

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 13

(212)

lipiec

2003

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

POLACY

Polacy
w Paranie...

ROZMAITOŚCI

Poczet
monarchów
polskich

W numerze

W Brazylii kończyłem wszystkie swoje szkoły. W nich jednak nie nauczano już języka polskiego. Nie pozwalano nam na to. To, czego się nauczyłem zawdzięczać wyłącznie matce i ojcu, który przez lata – aż do czasów nacjonalizacji – był profesorem języka polskiego. • 3

Siedząc tedy na swoim Sandomierzu, dużo miał utrapienia z Rusinami z Halicza, którzy napadali ziemię jego pod dowództwem księcia Romana, osadzonego przez Kazimierza, ojca Leszków, na tronie w Haliczu. Teraz niewdzięcznik ten podnosił broń na syna swego dobrodzieja. • 7

O D E Z W A

Dzisiaj, gdy Ukraina i Polska, jako państwa niepodległe, jak nigdy wcześniej są sobie bliskie i przyjazne, nas, Polaków, obywateli Ukrainy niepokoi krańcowość interpretacji prawdy historycznej wydarzeń na Wołyniu.

Chyląc czoła przed ofiarami Wołynia, apelujemy o wyważone podejście do tej tak wielkiej tragedii naszych narodów. Wyrażamy nadzieję, że dystans naukowy i historyczny w ujawnieniu prawdy oraz jej udostępnienie obu społeczeństwom przyczyni się do utrwalenia dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi narodami.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie
(Przyjęta w Kijowie, na posiedzeniu ZG ZPU dnia 6.07.03.)

W NAJBLIŻSZYM NUMERZE:

- OBSZERNY WYWIAD Z NOWOMIANOWANYM KONSULEM GENERALNYM RP W KIJOWIE - RADCĄ - MINISTREM PANEM SYLWESTREM SZOSTAKIEM.
- REPORTAŻ Z IX ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ POLONII.



BORD



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW- WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego d. 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Nina Korpaczowa wkracza do akcji



BORD

4 lipca w Kijowie odbyło się rozszerzone posiedzenie Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy i tuż po nim posiedzenie przedstawicieli organizacji społecznych mniejszości narodowych, działających przy prezydencie Ukrainy. Te dwa gremia pracowały pod przewodnictwem ich formalnego przewodniczącego Ilii Lewitasa, jednego z liderów wspólnoty żydowskiej Ukrainy. Oprócz społeczników w obradach uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych. Polaków reprezentowała prezes Kijowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza Ireneusz Gilowa.

Wśród tematów merytorycznych (nie nowych), poruszonych na obradach znalazły się problemy finansowania organizacji społecznych ze strony państwa, projekt nowej redakcji Ustawy o Mniejszościach Narodowych Ukrainy, problemy mediów narodowościowych. Do tematów aktualnych należało omówienie propozycji prezydenta dotyczącej reformy konstytucyjnej oraz uczestnictwo w przewidzianym na wrzesień Ogólnoukraińskim Forum Obywatelskim, zadaniem którego będzie omówienie tych propozycji prezydenta.

Ciąg dalszy na str. 3

10 lipca br. Rada Najwyższa Ukrainy i Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjęły równoległe teksty wspólnego polsko-ukraińskiego oświadczenia w związku z 60. rocznicą tragedii wołyńskiej

O Ś W I A D C Z E N I E

Sześćdziesiąta rocznica tragedii ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji w czasie niemieckiej okupacji skłania do myślenia o przeszłości i o przyszłości polsko-ukraińskiego sąsiedztwa. Tragedii Polaków mordowanych i wypędzanych z ich miejsc zamieszkania przez zbrojne formacje Ukraińców towarzyszyły również cierpienia ludności ukraińskiej - ofiar polskich akcji zbrojnych. Była to tragedia obu naszych narodów.

Pomordowanym i poległym na Wołyniu i w Galicji należy się szacunek i pamięć. Pochylamy głowy przed niewinnymi ofiarami.

Nie może być usprawiedliwienia dla terroru, przemocy i okrucieństwa. Prawda o tamtych dramatycznych latach jest bolesna dla wszystkich. Polacy i Ukraińcy powinni ją jednak poznać. Prawda, choćby najbardziej tragiczna, jest niezbędna do budowy trwałego porozumienia.

Bolesne doświadczenia powinny stanowić dla nas również źródło refleksji o tym, że na nienawiści i konfliktach pomiędzy nami korzystali nasi przeciwnicy, a my - zawsze traciliśmy.

Historia Europy jest pełna przykładów narodowych waśni, wojen, krwi i okrucieństwa. Ale są też przykłady pojednania i porozumienia narodów, które chciały i potrafiły przezwyciężyć najtrudniejszą nawet przeszłość. Moralnym obowiązkiem tych, których sumienia wciąż porusza tragedia sprzed 60 lat, jest wezwanie do pojednania naszych narodów w imię przyszłości, w imię wspólnoty celów. Niech umiejętność przebaczenia stanie się fundamentem lepszej przyszłości, dobrego sąsiedztwa i przyjaźni polsko-ukraińskiej.

„Impreza”

Z chwilą przybliżenia kulminacyjnego punktu obchodów 60. rocznicy rzezi wołyńskiej aktywizują swoją działalność ci, którzy przeciwni są temu aktowi polsko-ukraińskiego pojednania.

Z niezbyt wiarygodnych źródeł dowiaduję się, że 2 lipca radykalne organizacje nacjonalistyczne zamierzają piketować ambasadę RP w Kijowie. Próbowe zasięgnięcie informacji w biurze prasowym Narodowego Ruchu Ukrainy. Potwierdza, że odbędzie się ta „impreza” o 12-00. „Czy Państwo uczestniczyć w tym?” – pytam – Nie, – śmieją się – to nie nasz profil”.

Jednak nie mogę zaspokoić w sobie ciekawości i pięć minut przed dwunastą jestem już na ul. Jarosławii Wał. Obserwuję jak mniej niż 100 przeważnie młodych osób gromadzi się przed ambasadą. Dużo różnokolorowych sztandarów i transparentów, za którymi prawie nie widać samych uczestników przedsięwzięcia. Obok stoją trzej milicjanci. Ktoś rozdaje ulotki, z których dowiaduję się, że organizatorami „akcji” jest aż 7 organizacji, z czego OUN i UNA-UNSO są chyba najbardziej są znane. Widzę, od samego początku, że widowisko jest nikczemne, czyli z tych, do których już dawno przyzwyczailiśmy się. Rozważam, czy nie wycofać się z tego, nie tracić daremnie czasu. Decyduję jednak pozostać.

Akcja rozpoczyna się od rozległego przemówienia, które wykrzyczał przez megafon główny organizator akcji deputowany RNU Oleg Tiagnybok (frakcja „Наша Україна”) w imieniu tak zwanej socjal-nacjonalnej partii. Sama nazwa już mówi sama za siebie, coś przypomina z niedawnej historii Niemiec.

Z tego, co wykrzyczał deputowany, można było dowiedzieć się, że na Wołyniu w latach czterdziestych w ogóle nie było ofiar ze strony polskiej ludności cywilnej. Nawet przeciwnie, AK okazuje się zabiła setki tysięcy (!) Ukraińców, a Kuczma taki-owaki, który chce



Margines

wybaczyc się przed Polakami „demonstruje, że Wołyn jest terytorium, na którą może pretendować Polska...”

Dobrze rozumiemy – kontynuował deputowany, – że gdybyśmy pozostali państwem z bronią nuklearną po rozpadzie ZSRR, nikt by nawet nie bąknął o wybaczeniu... Польща покайся! I to ostatnie hasło stało się mottem całej akcji. „Polacy, pomyślcie, co robicie – groził już inny prelegent, w imieniu stowarzyszenia Tryzub im. Bandery – chcecie krwi? Ona będzie...”

W tym stylu mówiło jeszcze kilku krzykaczy. Ale dziwne było zachowanie tych, stojących w szeregach, milczeli prawie cały czas jak ryby. Parę razy zdaje się coś wykrzyknęli ospale, kiedy zwrócił się do nich jeden z mówców... Ulica Jarosławii Wał jest miejscem dość ludnym, ale przechodnie już przyzwyczajeni do demokracji, zwracali małą uwagę na te szereg. „Impreza” trwała około godziny, w ciągu której Tiagnybok próbował przekazać jakiś apel do ambasady. Jednak po rozmowie z ochroną przybiegł podniecony i zawiadomił kolegów o jeszcze jednym „podstępnie Polaków”: „Ochrona powiedziała mi, – krzyczał – że ambasadora i kogośkolwiek z dyplomatów nie ma i zaproponowali zostawić taki ważny

dokument dla przekazania! Nie dałem go.”.... Taka to była akcja.

Zastanawiam się, czemu i komu mogłaby ona służyć? Zepsuć dzisiejsze dobre stosunki ukraińsko-polskie – chyba marne szanse. Nie te czasy. Kogoś przestraszyć w Polsce – nierealne. Raczej przestraszyć widać z przeciwnej strony, która chce schować się za plecami Tiagnyboka & Co., a może i całego narodu ukraińskiego. Czyżby nie łatwiej byłoby pokajać się tym, którzy są winni tej zbrodni. Gorzkiej prawdy nie da się ukryć. Tym bardziej, że nikomu nie grozi los Miłoszewicza czy Pławszicz...

I jeszcze jedno wrażenie z tej akcji. Po godzinie, kiedy młodzież zaczęła zwinąć flagi i transparenty, z jej szeregów usłyszałem taki oto dialog młodej pary („gwarą kijowską”).

– „Ну шо в Гидропарк чы на Центральний” (plaże kijowskie – red.)

– „А кого послать за Клиниским (gatunek piwa rosyjskiego, część dialogu ze znanego videoklipu – red.) и Колой?”

– „Возьмем на месте, щоб не горбатиться...”

Taki jest teraz lipiec w Kijowie. Upały.

Borys DRAGIN

(Zdjęcie autora)

Odwiedziny Polski

W gościnnej Łomży

W pierwszych dniach czerwca na zaproszenie Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i osobiście p. Prezes Hanki Gałązki, dla udziału w koncercie zorganizowanym podczas uroczystego otwarcia IV Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły, przyjechali przedstawiciele Zaporoskiego Obwodowego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza z zespołem „Pier-nacz”, który śpiewa ukraińskie kozackie i polskie pieśni ludowe.

Zespół „Pier-nacz” już był wcześniej w Łomży z koncertem w 2000 r., jeszcze na zaproszenie senatora Jana Stypuły.

I tym razem zespół zaproponował polskim widzom niezwykle ciekawy i rozmaity program.

Dowodem tego, iż goście spodobał się wszystkim było ich zaproszenie na kolejny występ, tym razem, na uroczystym otwarciu imprezy „Bieg z Pochodnią Strzegących Prawa” na rzecz Olimpiad Specjalnych, który przebiegał w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

A w dniu następnym „ekipę” z Zaporozia zaproszono do Warszawy dla zwiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polski.

W imprezach artystom z Zaporozia towarzyszył zespół taneczny „Orzeł biały” z Riwieńskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. W. Reymonta.

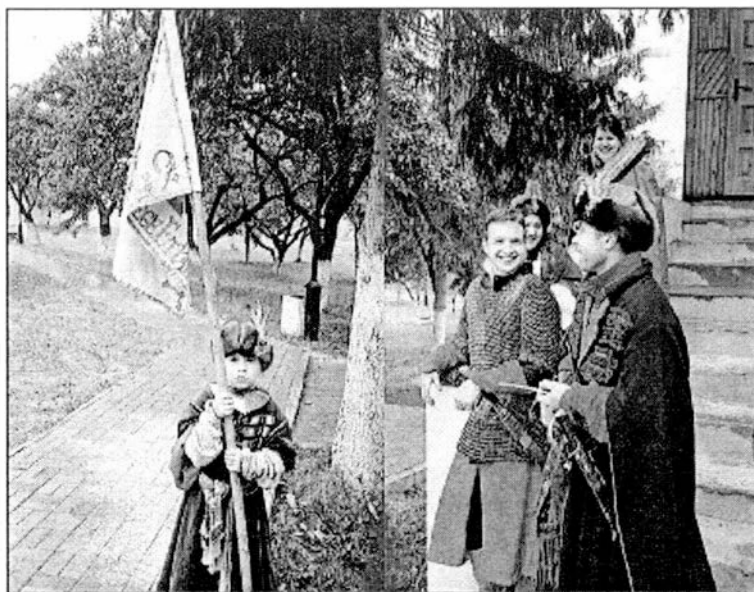
Uczestnicy z Ukrainy są bardzo wzruszeni i wdzięczni za to niezwykle serdeczne przyjęcie, które okazali im wszyscy Polacy i osobiście organizatorzy Igrzysk Polonijnych na czele z p. Prezes H. Gałązką.

Wiceprezes ZOSKP im. A. Mickiewicza

Olga PAWLUK

Piękne pasje

Heroizm zawsze budzi podziw



W ostatnich dniach czerwca (28-30) roku 1651 pod Beresteczkiem stoczyła się bitwa, wynik, której zaciążył na dalszych losach Europy. Król polski Jan Kazimierz ze swoją 60-tysięczną armią, stosując nową taktykę uzyskał błyskotliwe zwycięstwo nad Bogdanem Chmielnickim stojącym na czele wojsk, które razem z Tatarami i Turkami liczyły 100 000 żołnierzy.

I oto po 352 latach 28 czerwca na tym samym miejscu znów można było usłyszeć salwy z muszkietów i zgrzyt szabel. Lecz tym razem nie przelała się krew, a odwrotnie – młodzi Polacy i Ukraińcy z Kijowskiego Bractwa Rycerskiego „Polonia” oraz Departamentu Antropologii Wojskowo-Kulturalnej udowodnili, że historia potrafi połączyć, a dzielność i odwaga budzi podziw u wszystkich narodów.

Zrekonstruowane stroje, uzbrojenie i amunicja, łopocące na wietrze chorągwie, maszerujące szeregi, odtworzone epizody ówczesnych starć. Zachowano nawet relacje sił: siedem szabel kozackich przeciwko dwóm polskim. A w finale wspólne gromkie wiwaty na cześć historycznych zmagających naszych przaszczurów.

P.S.

Jan Pogorzelski i Antoni Korwin-Piotrowski z Bractwa Rycerskiego „Polonia” potwierdzili swój kunszt rycerski w roku 2003

Irena POGORZELSKA

Kierownik Departamentu Historii i Antropologii Polonii Stowarzyszenia Archeologii i Antropologii przy Kijowskim Uniwersytecie Narodowym im. T. Szewczenki

DZIENNIK
KIJOWSKI

Informacja „DK”

Zgodnie z Uchwałą Rady Najwyższej Ukrainy „O wsparciu państwowym gazet, wydawanych w językach mniejszości narodowych” Nr 528-IV, z dnia 6 lutego 2003 roku, jako jeszcze jeden założyciel tytułu „Dziennik Kijowski” został zarejestrowany Komitet Państwowy Ukrainy ds. Narodowości i Migracji (Świadectwo rejestracji KB Nr 7502 z dnia 03.07.2003 r.).

KOMUNIKAT

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie uprzejmie informuje, iż od dnia 28 lipca przyjmuje interesantów w nowej siedzibie przy ul. Chmielnickiego 60.

Zmarł Eugeniusz Panek



Odszedł od nas EUGENIUSZ PANEK, człowiek, z imieniem którego u Polaków, mieszkających na Ukrainie, kojarzy się wiele dobrych wspomnień.

Eugeniusz Panek urodził się 5 marca 1932 roku w Adamierz. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Ekonomicznej oraz na Uniwersytecie Warszawskim od roku 1955 pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Polski.

Przebywał na następujących placówkach dyplomatycznych: Ambasada w Pekinie jako st. referendarz, Konsulat Generalny w Chicago - attache konsularny, wicekonsul, Ambasada w Ottawie - I sekretarz, Konsulat Generalny w Toronto - konsul, Ambasada w Kairze - radca, kierownik wydziału konsularnego.

Jego ostatnią misją zagraniczną stał się Konsulat Generalny w Kijowie, gdzie wykonywał obowiązki konsula generalnego.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP zajmował stanowisko doradcy ministra-kierownika wydziału w Departamencie Konsularnym i Wychodźstwa.

Żonie i córce Zmarłego, wszystkim, którym drogie jest Jego imię - składamy wyrazy głębokiego ubolewania.

ZG Związku Polaków na Ukrainie
Redakcja gazety „Dziennik Kijowski”

ПРГ "Дзеннік Кійовскі"

приймає замовлення щодо виготовлення
оригінал-макетів,
набору та верстки газет, книг тощо.
Звертатися за тел./факс: (044) 246 61 39

Stypendia

Ku uwadze studentów!

Fundacja SEMPER POLONIA współpracująca z Senatem Rzeczypospolitej Polskiej oraz Konsulatem Generalnym RP w Kijowie informuje, iż studenci polskiego pochodzenia studiujący na ukraińskich uczelniach mogą ubiegać się o stypendium Fundacji na semestr jesienny roku akademickiego 2003/2004, jeśli spełniają następujące warunki:

- posiadają narodowość polską lub mogą wykazać swoje polskie pochodzenie;
- studiują na uczelniach ukraińskich;
- osiągają w nauce wyniki co najmniej dobre;
- posługują się językiem polskim w stopniu dobrym;
- aktywnie działają na rzecz miejscowego środowiska polonijnego;
- nie posiadają stałego zatrudnienia;
- nie ukończyli 24 roku życia w momencie składania pierwszego wniosku o przyznanie stypendium.

Osoby ubiegające się o stypendium po raz pierwszy składają w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie następujące dokumenty:

- wniosek o przyznanie stypendium Fundacji SEMPER POLONIA;
- podanie;
- życiorys;
- zaświadczenie z uczelni potwierdzające fakt odbywania nauki na danym roku studiów wraz ze średnią ocen za ostatni semestr;
- kopię paszportu z danymi osobowymi.

Dokumenty przyjmowane są w terminie od 1 sierpnia do 10 września 2003 w godz. 10.00 - 12.00. w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie przy ul. Chmielnickiego 60.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej Fundacji: www.semperpolonia.pl oraz udzielane są przez Konsulat Generalny RP w Kijowie.

Adres Fundacji: ul. ks. I. Kłopotowskiego 11, 03-718
Warszawa tel./fax: 619 05 38
e-mail: stypendia@semperpolonia.pl

POLACY W PARANIE...

Rozmowa z Rizo Wachowiczem z Kurytyby – prezesem BRASPOLU

- Czym jest BRASPOL?

- Braspol jest centralną reprezentacją społeczności brazylijsko-polskiej w Brazylii z siedzibą w Kurytybie, stolicy stanu Parana. Nie jest żadną organizacją, lecz ruchem społecznym posiadającym już dziś 320 oddziałów w 16 stanach Brazylii. Myślimy też o dotarciu do naszych rodaków w pozostałych regionach Brazylii.

Braspol zaczęliśmy tworzyć w roku 1990, sto trzydzieści lat od czasu przybycia do Brazylii pierwszych polskich emigrantów, wspólnie z Księżmi Chrystusowcami, szczególnie z ks. Benedyktem Grzymkowskim – rektorem Polskiej Misji katolickiej w Brazylii.

Od samego też początku chcieliśmy, aby nawet w najbardziej odległych regionach Brazylii, wszędzie tam, gdzie mieszkają nasi rodacy, organizować wspólny oplatek albo inne okolicznościowe spotkania. Szczególnie jednak zależy nam na podtrzymaniu tradycji narodowych oraz nauce języka polskiego. Dziś 60-70% Polonii brazylijskiej rozmawia już wyłącznie po portugalsku, a ci co mówią, to niestety nie zawsze poprawnie.

Nasz ruch nie posiada obecnie własnego lokalu. Nie stać nas na to. Jest jednak nadzieja, że w nowym lokalu Towarzystwa marszałka J. Piłsudskiego w Kurytybie, które będzie wznieszone w przyszłym roku, dzięki pomocy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, znajdziemy dla nas jakieś pomieszczenie.

- Pana kariera polonijna zaczęła się w Araucarii...

- Dla potrzeb kolonii polskiej w Brazylii pracuję społecznie od 23 roku życia. W Araucarii, niewielkim miasteczku pod Kurytybą, byłem przez wiele lat prefektem, albo, jak kto woli burmistrzem. Dawniej mieszkało w nim osiemdziesiąt procent Polaków. Dziś, z kilkutyśięczonego miasteczka, wyrosło ponad stutysięczne nowoczesne miasto. Araucaria, pod względem ilości produkcji, ustępuje dziś w Paranie jedynie Kurytybie. Zmalała natomiast liczba tamtejszych Polaków. Jest ich tam obecnie zaledwie dwadzieścia procent. Zdecydowana większość nowych osadników to już Brazylijczycy.

- Za Pana kadencji wzniesiono w Araucarii wiele polskich pomników...

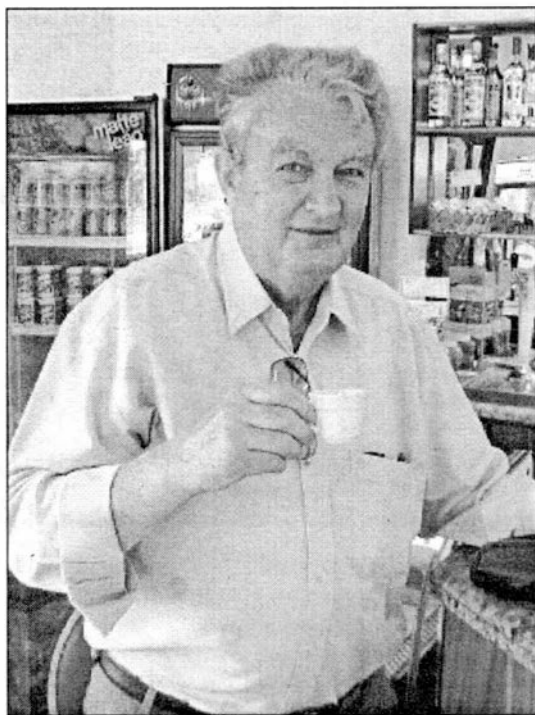
KOMUNIKAT

W Kijowie 5 lipca br. przedstawiciele mediów polskich na Ukrainie przeprowadzili zebranie założycielskie na którym podjęli decyzję o utworzeniu Stowarzyszenia Dziennikarzy i Publicystów Polskich na Ukrainie. Omówiono cele i formy działania organizacji. Postanowiono, iż stworzona organizacja powinna nosić zasięg ogólnoukraiński. Wybrano Komisję Statutową. Ustalono wstępnie, iż pierwszy zjazd SDPPU odbędzie się na przełomie września-października 2003 roku.

Zapraszamy zainteresowanych dziennikarzy i publicystów o zgłoszenie udziału w zjeździe pod adresem: ul. Gogolewska 23, 01054, Kijów. Tel.: (044) 216 31 77.

Grupa założycielska

- Staraliśmy się ocalić od zapomnienia tradycję polską. Wspólnie wzniesiliśmy kilka płyt pamiątkowych, tzw. Bramę Polską - postawioną z okazji VI Kongresu Polonii Ameryki Łacińskiej i tablicę pamiątkową upamiętniającą śmierć żołnierzy brazylijskich polskiego pochodzenia, którzy poleg-



obchody 100-lecia polskiej emigracji w Brazylii. Dziś jestem prezesem Braspolu.

- Pan urodził się już w Brazylii...

- Dziś przychodzi na świat w Brazylii szóste i siódme pokolenie polskich emigrantów, którzy przybyli tu jeszcze w XIX wieku. Ja też, podobnie jak mój ojciec i dziadek, urodziłem się w Brazylii. Z Polski przyjechał natomiast - w roku 1869, w wieku 16 lat, mój pradziadek. On i rodzina mojej matki pochodzili z rzeszowskiego - z Biecza i Jasła.

- Polskiego uczył się, więc Pan w Paranie?

- W Brazylii kończyłem wszystkie swoje szkoły. W nich jednak nie nauczano już języka polskiego. Nie pozwalano nam na to. To, czego się nauczyłem zawdzięczam wyłącznie matce i ojcu, który przez lata - aż do czasów nacjonalizacji - był profesorem języka polskiego. Potem zaś, kiedy mu tego zabroniono, podobnie jak wielu innym nauczycielom, musiał szybko zmieniać zawód. Ojciec dużo pisał o naszej emigracji do Brazylii, głównie po polsku. Wiele jego prac było następnie tłumaczonych na portugalski. Zmarł blisko dziesięć lat temu.

- Jak widzi Pan przyszłość Polonii w Paranie? Czy proces asymilacji posuwa się tu szybko?

- Asymilacja nie jest w Paranie czymś wyjątkowym. Podobnym procesom ulegają nasi rodacy we wszystkich krajach świata. Naszym zadaniem, na dziś, jest jedynie ten proces zahamować albo spowolnić. Może gdyby do Brazylii nadal napływała fala emigrantów z Polski sytuacja wyglądałaby inaczej? Może gdyby było tu więcej ludzi mogących nauczać języka polskiego i pielęgnować tradycję narodową? Może gdyby nie brakowało odpowiednich lektur? Może gdyby Brazylia była bliżej Polski? Może, gdyby...?

Na dziś rolę duchowego opiekuna, przy wielkiej pomocy i wielkim poświęceniu polskiego duchowieństwa, spełniać chce Braspol - centralna reprezentacja społeczności brazylijsko-polskiej w Brazylii. Na ile się nam to uda, zobaczymy?

- Życzę więc wiele sił. Dziękuję też za rozmowę.

Leszek WĄTRÓBSKI

Nina Korpaczowa wkracza do akcji

Ciąg dalszy ze str. 1

Forum to zainicjowało Stowarzyszenie Prawników Ukrainy. Jak zauważono podczas obrad (Borys Dragin) w tych zmianach konstytucyjnych na szczególną uwagę zasługuje kwestia przedstawicielstwa organizacji mniejszości narodowych w organach władzy, w tym i w parlamencie. Póki co tematu tego brakuje we wszystkich dokumentach dotyczących reformy konstytucyjnej wysuniętych jak ze strony prezydenta, tak i opozycji. Wśród delegatów, wybranych od obu gremiów, Polaków będzie reprezentował Stanisław Kostecki (ZPU).

Przed samym końcem obrad na salę zawitała niedawno wybrana na nową kadencję ombudsmen Ukrainy (pełnomocnik ds. praw człowieka) Nina Korpaczowa, która w ogóle rzadko zaszczycła fora mniejszości narodowych swoją obecnością. W wygłoszonej przemowie poruszyła oczywiście problem ochrony naszych praw. Lecz zaczęła od informacji o tym, że niedawno zwrócili się do niej ze skargą na Prokuraturę Generalną sędziowie (!). A zatem nawet oni potrzebują obrony swoich praw. Jej zdaniem taka sytuacja świadczy o tym, że „w państwie nastąpił kryzys, który dotyka każdego z nas”...

Poniżej przytaczam jeszcze kilka wypowiedzi Korpaczowej (w oryginale), które, zapewne, zainteresują naszych czytelników.

Pro plani na майбутнє щодо захисту прав нацменшин

“В регіонах, де компактно проживають національні меншини ми маємо намір створити свої представництва (ombudsmen-а-ред.). в складі яких буде посадова особа, завданням якої буде моніторинг за дотриманням прав національних мен-

шин... В цьому році ми маємо представити в Верховній Раді спеціальну доповідь що до дотримання прав національних меншин. Я розумію, який може бути супротив підчас такої доповіді. Ви бачили, що було в парламенті підчас ратифікації Європейської Хартії Регіональних Мов. Майже половина залу не сприймає європейських стандартів дотримання прав національних меншин. Але ми повинні рухатись вперед, незважаючи на ці перешкоди. Тільки так побудуємо дійсно громадянське суспільство, дійсно демократичну державу...”

Дещо про результати перепису населення

„Я щойно повернулася з відрядження до Закарпаття. Мала там зустрічі з Русинами. Вони ставлять питання про визнання їх національною меншиною. Ви знаєте, що існують різні точки зору що до цього питання. Але навіть перепис населення продемонстрував, що 10 тисяч громадян, мешканців в першу чергу Закарпаття, визнали себе Русинами. Сьогодні громадські організації Закарпаття, які опікуються правами національних меншин, зробили свій моніторинг і інформують, що 70 тисяч (тобто в сім разів більше) вважають себе Русинами. Вони почали звертатись до суду, щоб в судовому порядку визнали їх національність... Такі судові прецеденти потрібні, навіть одноразові, бо спираючись на них ми могли би більш активно захищати порушені права...”

Nina Korpaczowa obiecała, iż częściej spotykać się będzie z przedstawicielami mniejszości narodowych Ukrainy.

BORD

Kijów dawniej

(część II)

Kinglerowi w końcu nie pozostało nic – musiał się w końcu poddać. Włączył się do „Ogniwa” do Towarzystwa Miłośników Sztuki. W teatrze „Ogniwo” zaczęli grać aktorzy zawodowi. W Kijowie zainstalował Teatr Polski. Miał swój roczny repertuar i zespół teatralny. Co roku do Kijowa na występ przyjeżdżały prawdziwe gwiazdy teatru polskiego, szczególnie z Warszawy. Także gościnnie w kijowskim Teatrze Operowym śpiewali polscy aktorzy operowi.

Trzeba zaznaczyć, że Teatr Polski w Kijowie, przede wszystkim, pełnił funkcje narodowe, krzewiąc kulturę polską w Kijowie i na Ukrainie. To wpływało na to, że z czasem inne teatry kijowskie zaczęły wprowadzać do swego repertuaru sztuki autorów polskich. Dzięki temu Kijów stawał coraz bardziej europejski. Głównie grano współczesne dramaty polskie. Bardzo popularnym w Kijowie był dramaturg i poeta Stanisław Przybyszewski. Prawie bez przerwy grano „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej.

Na Ukrainie w zaborze rosyjskim funkcjonowały także wędrujące zespoły teatralne. Szczególnie z aktorami podczas podróży zdarzały się pikantne historie. Dostępnym często te najpiękniejsze porywali (rzecz jasna za ich milczącą zgodą) z pociągów czy innych środków lokomocji ułani lub husarzy. I wtedy reżyser miał łamigłówkę, bo musiał podczas spektaklu zamienić kimś,

uprowadzoną osobę płci pięknej. Niekiedy w sytuacji podbramkowej mężczyźni musieli przebrać się za kobiety i grać ich role. Zdarzały także wypadki, że sala teatralna była pusta, gdy to nikt nie przychodził na wodewil czy dramat i kierownik zespołu, aby nie być linczowanym przez aktorów, musiał szukać niezwłocznie pieniędzy na drogę powrotną, czy honoraria.

Ale zdarzały się sytuacje bez wyjścia, jak to się zdarzyło z trupą teatralną Mleczkowskiego. Po

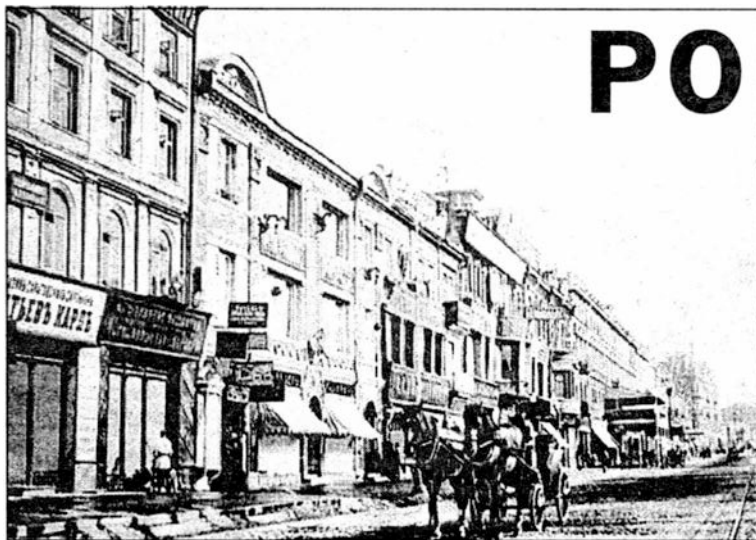
miast Kijów był bardziej zamożny i gościnny. Dlatego publiczność kijowska rzeczywiście poznała polską sztukę. Teatr polski Arnolda Sziffmana w 1912r. przyjeżdżał kilkakrotnie do Kijowa ze swoimi najlepszymi przedstawieniami. Często tu występowały teatry ze Lwowa, Krakowa i Warszawy. Znana aktorka Maria Potocka lubiła scenę kijowską z jej publicznością polską. Gwiazdy warszawskie w Kijowie były nie gorzej znane niż w Warszawie. Kijów co roku zapraszał do

sławniejszy. Kijów coraz bardziej zyskiwał markę miasta, gdzie teatrom polskim powodzi się dobrze.

W repertuarze zawodowych już teatrów polskich w Kijowie w latach 1910 – 1912 wystawiano sztuki Stanisława Wyspiańskiego, ze słynnym „Weselem” na czele. Odbływały się w Kijowie wieczory literackie poświęcone znanym postaciom z dziedziny poezji, prozy i dramaturgii polskiej. I wszystko to odbywało się w warunkach złągodniałej, ale nie-

Rychłowski przed każdym sezonem teatralnym stały problemy finansowe. Dla utrzymania Teatru Polskiego w Kijowie Towarzystwo Miłośników Sztuki musiało stale poszukiwać środków, aby teatr mógł funkcjonować na dobrym poziomie artystycznym.

Ta chwiejność materialna zmuszała „Dziennik Kijowski” prawie co roku, przed rozpoczęciem sezonu teatralnego, zadawać „dyżurne” pytanie – czy będzie w tym roku Teatr Polski grać swoje sztuki? Rychłowski kar-



nieudanym w sensie finansowym występie aktorzy próbowali coś tam zarobić w Żytomierzu. I tu zespół miał pecha – nikt nie przyszedł na spektakl. Wybrali się jeszcze dalej na wschód Ukrainy, i wszędzie nie było widzów. W tej sytuacji dyrektor wędrownego teatru zbiegł od swoich aktorów, i z perypetiami, ale wrócił do domu. Reszta zespołu przez dwa, trzy miesiące wracała w różny sposób do Królestwa Polskiego.

W odróżnieniu od innych

swoich teatrów wybitnych polskich reżyserów teatralnych, żeby prowadzić tu zespoły z nowym repertuarem. Wacław Grubiński był dobrym reżyserem Teatru Łódzkiego. Gdy przyjechał na zaproszenie do Kijowa, to zastał tu zespół amatorów. Potrafił w krótkim stosunkowo czasie przekształcić amatorów na zawodowców teatralnych. Trzeba też przypomnieć wybitnego reżysera Antoniego Siemaszkę. Był reżyserem warszawskich teatrów rządowych, a w Kijowie stał się jeszcze

POLSKI TEATR

kiedy ostrej jeszcze, cenzury carskiej. Polacy stanowili odważniejszą część społeczeństwa kijowskiego. Od czasu do czasu trzeba było oszukiwać cenzurę. Na przykład, kiedy w Kijowie w Teatrze Polskim trwały próby dramatu St. Wyspiańskiego „Wesele” okazało się, że nie wolno było wystawić tej sztuki z powodu zawartych w niej akcentów antymoskiewskich i antyzaborskich. Na szczęście w repertuarze teatru była dość blaha sztuka „Wesele Fonisia” i ją właśnie (zamiast „Wesela” Wyspiańskiego) dano cenzorom na rozpatrzenie. Cenzura dała zgodę na granie „Wesela...” i w ten sposób sprawa została załatwiona.

Od roku 1912 w Kijowie przebywał Franciszek Rychłowski, ważna postać polskiego teatru. Nie był wielkim artystą, lecz raczej sknerą, liczącym każdy grosz. Prowadząc teatr, oszczędzał gdzie tylko się dało. Ale dzięki temu potrafił utrzymać teatr od 1912 do 1918r. Przed panem

dynamnie zmienił sytuację. Po pewnym czasie powiedział, że dzięki Towarzystwu Miłośników Sztuki – Teatr Polski w Kijowie i, że sam zadba o środki finansowe dla swojego funkcjonowania.

Przed Rychłowskim teatr grał spektakle cztery – pięć razy na miesiąc. Teraz grał codziennie. To, co potrafił dokonać ten jeden człowiek graniczyło z fantazją. Teatr Polski pod kierownictwem pana Rychłowskiego zaczął sam zarabiać na siebie. Oprócz repertuaru patriotycznego (w dobrym wykonaniu), zaczęto grać także sztuki lekkie. Głównie dlatego, gdyż w Kijowie w środowisku polskim dominowała inteligencja techniczna, której w teatrze bardziej zależało na wypoczynku niż na różnego rodzaju refleksjach.

Niestety, kilka lat później w 1914 r., w okresie, gdy Teatr Polski prosperował dzięki Rychłowskiemu, który już miał stały profesjonalny zespół aktorski, wybuch pierwsza wojna światowa.

Nowela

Motto: Życie jak amfora,
jak rozchylenie ust,
jak krótkie słowo wczoraj...

Teresa Paryna

Ciąg dalszy z nr 211

Nagi i samotny

Janosz często porównywał komunizm i faszyzm. Nie zgadzał się, że faszyzm jest nazywany prawicą. Krzyczał – gdzie tylko macie oczy, zobaczcie te nazistowskie czerwone sztandary. Przecież Stalin i Hitler – to synowie jednego diabła. Tylko, że Hitler – to słaby cień diabelstwa Stalina. Przecież obozy koncentracyjne powstały w umysłach tutejszych ludzi, przypomnijcie sobie Sołowiaka na początku lat 20-tych. Ilu ludzi zamordowali wasi sławni czekaści? Takie bestialstwa nawet nie śniły się najbardziej zatwardziałemu esesmanowi. Ale dziś nikt na świecie nie chodzi z portretami Hitlera, a ze Stalinem – proszę bardzo!

Lecz Januszowe argumenty trafiały w betonową próżnię. Raz nie wytrzymał demonstracji stalinistów i czołgów sowieckich na Kreszczatyku i ubrał na defiladę wojskową czarną pilotkę faszystowską, pożyczoną od Ukrainca ze Lwowa. Został natychmiast zaarrestowany i z Kreszczatyka trafił do KGB przy ulicy Włodzimierskiej. Tłumaczył dyżurnemu

oficerowi, że to był tylko żart. Ale jakie mogły być żarty z sowieckimi czekistami. Januszowi groził proces polityczny i „pobyt” w breżniewowskim łagrze. Uratowała węgierskiego poetę pani mecenas Komisarzenko, która niebawem została jego kolejną żoną.

Szare, pełne monotonii życie sowieckie nudziło Janusza Selei. Chyba, dlatego nie mógł żyć bez ekscesów. Jednego razu, po wypłacie w kombinacie artystów-malarzy, i po dobrym chlaniu koniaku z wódką Janosz zaproponował towarzystwu, że teraz w biały dzień przebiegnie zupełnie nagi przez długi administracyjny korytarz kombinatu. Strona przegrana miała stawiać koniak w restauracji „Dnipro”. Janosz rozebrał się do naga w pracowni, wypił dla odwagi pół szklanki wódki, i startował... Co się zaczęło dzieć na korytarzu można było porównać wtedy z koncertem gwiazdy rockowej na Zachodzie, tylko, że oprócz zachwyty słyhać było krzyki rozgniewanych „naczelników” dla których nagość, tak samo jak i seks, oficjalnie nie istniały. Janosz zresztą przegrał zakład, bo podczas swego maratonu na golasa nie był zupełnie

nagi – miał srebrny łańcuszek na szyi. Nazajutrz został z trzaskiem wyrzucony z pracy za amoralne zachowanie niegodne sowieckiego człowieka. Kombinat socrealistyczny nie mógł pogodzić się z tym, że człowiek czasami bywa nagi, nawet w miejscu publicznym. Po wymowie pracy został wyrzucony z domu swojej małżonki Lesi, ojciec, której był mistrzem ukraińsko-sowieckiego realizmu w sztuce monumentalnej.

Rodzinka wyprowadziła Janusza do pokoiku 9 metrowego z sąsiadami i bez mebli. Ze wspólnych rzeczy małżonka zostawiła Januszowi tylko stary płaszcz wojskowy węgierskiego oficera. Na znak protestu Janosz zniszczył drugi człon swego nazwiska Dowżenko. Po rozwodzie i biegu na golasa nie miał żadnych szans, żeby go wzięli do jakiegokolwiek pracy artystycznej. Świat sowieckiej mozaiki był zamknięty dla Węgra, który po prostu nie mógł żyć jak miliony ludzi na Ukrainie. Po utracie pracy był strasznie samotny. Pił na umór. Coraz bardziej staczał się na dno. Na powierzchnię wyciągnęła Janusza pani-mecenas Komisarzenko, z którą zapoznał się w kijowskim KGB.

Wolność i śmierć

Gdy przyszła gorbaczowowska pierestrojka, to Janosz Selei niezwłocznie, bez przeszkód, otrzymał paszport zagraniczny. Mógł spokojnie wyjeżdżać do Węgier.

Poczuł się bardziej swobodny. Wyprowadził się ze swojej dziewięciometrowej klatki do mieszkania pani-mecenas, kobiety zadbanej po czterdziestce, której Janosz się podobał za jego szaleństwa, bo w jej otoczeniu przeważali mężczyźni pragmatyczni. Ola szybko ubrała Janusza w ciuchy zagraniczne – tak, że niektórzy znajomi przestali go poznawać, a dozorca kłaniał mu się nisko. Wszystko zaczęło mu się układać nareszcie dobrze. Szykował się jednak do wyjazdu na stałe do Węgier. Mówił, że tu na Zakarpaciu komuniści zamordowali mu ojca, a jemu zmarnowali część życia, bo nigdy nie nauczył się kłamać, jak to czyni większość ludzi w tym wykorzenionym i wykołojonym społeczeństwie. Mówił, że chce tylko żyć wśród normalnych ludzi, którzy szanują innych nie podobnych do siebie. Żartował, patrząc na Olę, że jak wyjedziemy na Zachód, to musisz pilnie zmienić nazwisko Komisarzenko na Selei, aby nawet

skojarzeń z komisarzami nie było żadnych. Janosz marzył wziąć ślub katolicki z Olą w którymś ze starych wiekistych kościołów Budapesztu, i zacząć normalne życie małżeńskie.

Na Ukrainie przed odjazdem Janosz dużo pracował przy mozaikach. Generacja twardego socrealizmu już odeszła ze swoich stanowisk – kto do grobu, kto na personalną państwową emeryturę. Pozostawili po sobie zniszczony kraj i zniszczonych ludzi, którzy nie odróżniają dobra od zła. Janosz czuł żal, że tyle lat przemieniło mu tu nadaremnie. Powtarzał aforyzm znanego pisarza kijowskiego Wiktora Niekrasowa, że w Kijowie obecnie wspaniała flora, ale okropna fauna. Marzył, że z Budapesztu swoim domem-samochodem pojedzie do Włoch, a potem do Meksyku, gdzie znajdą się na mozaice. Będzie podróżował, zarabiając na życie mozaiką i śpiewaniem ballad swego autorstwa. Jest obecnie wolny jak ptak i nareszcie zacznie prawdziwie żyć, nie bojąc się nikogo.

W pełnej gali, na początku lata roku 1990, z podkijowskiego lotniska w Boryspolu wyleciał do Budapesztu. Przed odlotem żartował, że jeżeli ciebie nie chce twoja Polska, to ja ciebie zabiorę

SZALONY MADZIAR

Front przebiega na przemian, to nieopodal Warszawy, to w Galicji. Uchodźcy z terenów polskich uciekają od wojny w głąb Rosji. Aktorzy warszawscy w 1915 r. otrzymują zakaz występów w teatrze. Teatry zostały przez Rosjan rozwiązane, w wyniku, czego tacy znani aktorzy, jak Juliusz Osterwa, Stefan Jaracz, Wojciech Brydziński w obliczu zagrożenia, (kiedy to front się dotoczył się pod Warszawę) wyjeżdżają do Rosji. Wielu aktorów polskich przesiedlono do Moskwy, Sama-

który w Moskwie wynajmował Teatr Tairowa popada w tarapaty finansowe. Dowiedziawszy się o tym, dyrektor Teatru Polskiego w Kijowie Rychłowski natychmiast wyjeżdża do Moskwy. Wykupuje wszystkie dekoracje i inwentarz teatru polskiego Sziffmana, i proponuje aktorom przenieść się do jego teatru kijowskiego. Teatr Polski Rychłowskiego w okresie wojny mieścił się w Kijowie przy ulicy Merigowskiej 8 (dziś to ulica Zańkowieckiej). W roku 1916 Rychłowski ściga do

W KIJOWIE

ry i innych miast Rosji. Ludzie, którzy tworzyli potęgę teatru polskiego, w większości wyjechali z Królestwa Warszawskiego i Galicji. Teatr Arnolda Sziffmana, na przykład, przeniósł się do Moskwy nie przypadkowo, bo tu działał słynny teatr Konstantego Stanisławskiego, z nowym podejściem do sztuki teatralnej.

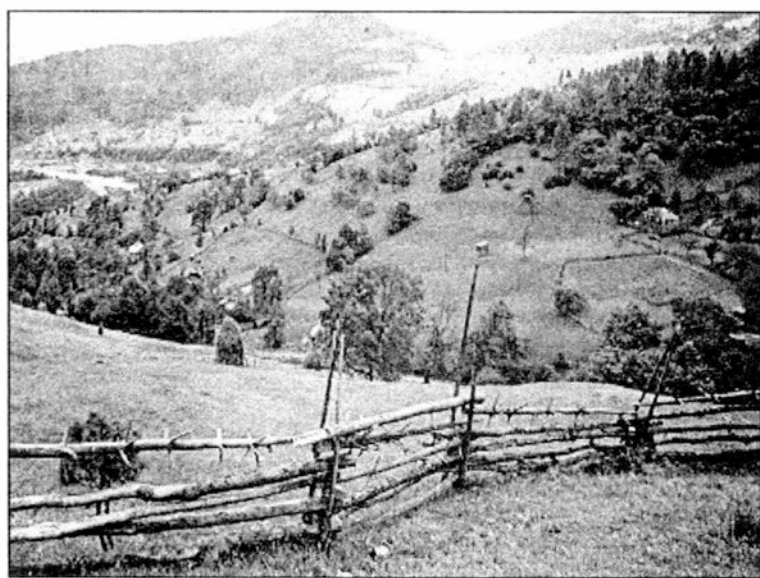
W tym okresie polski teatr w porównaniu z rosyjskim był bardziej tradycyjny. Arnold Sziffman wynajął w Moskwie gmach teatralny i zaproponował widzom szeroki repertuar od „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego do dramatów Przybyszewskiego i Zapolskiej. Grano także w Moskwie dalekie od sympatii Rosjan „Dziady” Adama Mickiewicza.

Sziffman reformował swój teatr wzorując na systemie Stanisławskiego, gdzie głównym elementem jest zespół teatralny, a nie gwiazda, która wyciąga na siebie sukces przedstawienia. Po pewnym czasie jednak Sziffman,

Kijowa po kolei takie sławy teatru polskiego, jak: Brydziński, Bolesławski, Mirska. W ślad za nimi przyjeżdża do Kijowa Jaracz, potem Osterwa. W ten sposób, niespodziewanie, Kijów staje się stolicą teatru polskiego. Największe gwiazdy sceny polskiej grają w Kijowie! Dużą rolę w kształtowaniu teatru polskiego odgrywa także, już przedtem zamieszkała w Kijowie, Stanisława Wysocka ze swoim Teatrem Studium.

W kijowskim teatrze polskim wprowadzano absolutnie nowe metody pracy z aktorem. Osterwa i Jaracz pracują w teatrze Rychłowskiego – tworząc teatr nowoczesny. W Kijowie powstaje załączek Związku Artystów Scen Polskich. Po latach słynny Teatr „Reduta” Osterwy, który powstał już w niepodległej Polsce, dużo zapożyczył z doświadczeń Teatru Polskiego w Kijowie.

Eugeniusz
TUZOW-LUBAŃSKI



na Węgry. Będziesz na brzegu Balatonu pisać panegiriki na moją cześć. Odpowiedziałem, że gdybym nawet chciał, to do końca życia nie dałbym sobie radę z ich wariackim językiem. Janosz był zewnętrźnie radosny, ale mimowolnie zauważyłem jakiś smutek w jego spojrzeniu. Może miał jakieś przeczucie... Ale o nic go nie zapytałem. Odleciał, jak kowboj z reklamy Mallboro, samolotem w niebo. Takim go zapamiętałem.

Parę miesięcy później policja węgierska znalazła oberwanego, pobitego i na wpółprzytomnego Janosza na Wschodnim Dworcu kolejowym w Budapeszcie. Nie miał przy sobie żadnych dokumentów, ani pie-

niędzy. Był w takim stanie wycieńczenia, że nie potrafił nawet mówić. Policja zawiozła go do przytułku dla bezdomnych. Czy wtedy przypomniał sobie dogorywającego Norwida i straszną, nędzną samotność okradzionego z życia człowieka...

Opowiadano, że Janosz zdarł z siebie w nocy przewody urzędzeń, które podtrzymywały życie w jego osłabionym ciele. Ponad miesiąc jego zwłoki czekały w budapesztańskiej kostnicy na zgłoszenie rodziny. Wreszcie małżonka go odnalazła. Zmarł jak przewidział – tylko nie w Kijowie, ale w wymarzonej Budapeszcie.

Eugeniusz
TUZOW-LUBAŃSKI

Kongres

БУТИ СВИДКАМИ ХРИСТА СЬОГОДНІ

На початку цього року, а саме 19-24 січня, в Україні побував секретар Папської Ради у справах мирян єпископ Станіслав Рилко. Він прибув до нашої держави, щоб повідомити про ініціативу Ради: організувати в Києві Конгрес мирян Східної Європи, планований на 8-12 жовтня ц.р. Чому саме в Києві? Насамперед тому, що Україна має принести Богові свій плід на подяку за візит Папи Римського. А також тому, що жодна з країн Східної Європи – колишнього Союзу РСР – не має таких умов для проведення вагомego церковного заходу: наявність активної церковної спільноти, з одного боку, релігійної свободи – з іншого, та ще й вигідного географічного розташування. Вже не згадуючи про те, що саме з Києва християнство поширилося на східні та північні терени.

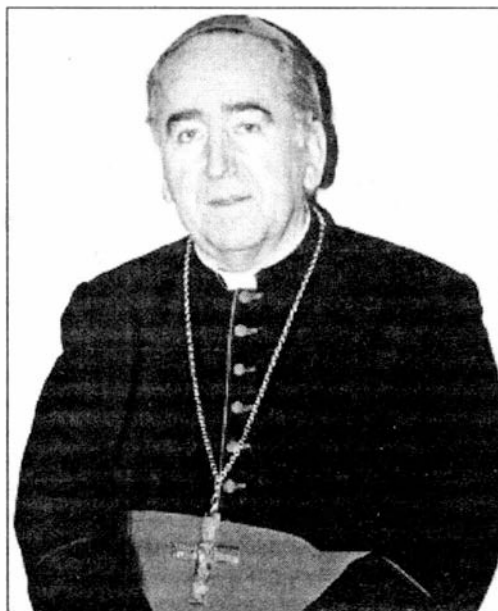
Підготовчі матеріали Конгресу “Бути свідками Христа сьогодні”, надані Апостольською Нунціатурою в Києві, містять зауваження, що про серйозні виклики та проблеми, які постали сьогодні перед Церквою східних країн Європи, “багато говорять”. Вочевидь, ідеться про те, що миряни і священство цих Помісних Церков роблять спробу усвідомити й обговорити ситуацію, а також – про інтерес до розвитку Церков сучасного європейського Сходу з боку Церков Заходу та безпосередньо Апостольського Престолу.

Відзначається, що глибокими є рани, завдані нашим країнам комуністичним режимом. Водночас – що Церква на цих теренах активно розвивається, відновлює структури, розширює парафіяльну мережу, тут зростає число покликаних до монашества і священства.

Проект підкреслює повагу, з якою Апостольський Престіл ставиться до факту, що віруючі пострадянських територій “зуміли зберегти безцінні скарби духовної спадщини, які сьогодні дуже потрібні християнській Європі”. Крім слів поваги до свідчень, даних життями мучеників, єпископів, священників (що є звичним у будь-якому церковному документі) проглядає виразне сподівання, що віруючі європейського Сходу – колись пригнічувані й переслідувані – в найближчому майбутньому зможуть стати свідками віри для Європи Західної. Певне, йдеться не тільки про нормальне релігійне дихання “обох легень” християнської Європи, тобто наявних в Україні Церков, що представляють дві найпотужніші історичні гілки християнства – латинське й візантійське. Йдеться також про те, що об’єднана Європа, яка саме тепер пише конституцію Євросоюзу, потребує віри. Бо, як відзначають західні засоби інформації, в преамбулі цієї конституції чомусь не знайшлося місця словам про віру в Бога. Очевидно, що ні Україна, ні Росія не входять у плани створення Євросоюзу;

мова про те, що християни Європи потребують сильної духовної підтримки.

Щоб надати співбратам і сестрам таку підтримку, вірним Східної Європи потрібно усвідомити свою роль, свою значимість, тобто розпізнати надії, які покладає на них і керівництво Церкви, і ponadto сам Господь Бог. А щоб їх розпізнати і прийняти як вказівку в своєму релігійному житті, треба щонайменше знати як



Єпископ Станіслав Рилко

слід останні документи Церкви, а також зустрітися з іншими активними мирянами, познайомитися, поговорити. Скласти нові плани і програми. З’їхати до Києва задля формування нових задумів, а повернувшись додому, обрядувати цим настоятеля, котрий завжди має безліч справ і дуже потребує допомоги мирянського активу...

Ознайомлення з останніми, представленими для мирян, документами Церкви є чи не найголовнішим завданням Конгресу. “Релігійні переслідування у Східній Європі, і передусім у країнах колишнього Радянського Союзу... окрім усього іншого, значно обмежили Помісним Церквам доступ до праць Другого Ватиканського Собору”, – написано в Проекті. Наслідки “залізної завіси” й далі відчуваються в нашому релігійному житті. Ми немогли продовжувати існувати у світі, що відстав від решти країн приблизно років на двадцять. Не на всі сорок – бо, зрештою, певна частина вірних навіть удома має Документи Собору, в багатьох парафіях регулярно відбуваються заняття на підставі нового Катехізису (1992 р.). Однак яка частина мирян сьогодні може впевнено сказати, що знає підставовий документ про роль мирян у Церкві – посилаючись на апостольське повчання “Christifideles laici” – “Вірні Христу миряни”?

Звертаючись до вірних з нагоди відкриття Великого Ювілею 2000 Року, Святіший Отець сказав: “Собор справді прискорив настання в Церкві часу мирян, і незчисленні віруючі миряни, чоловіки та жінки, виразніше зрозуміли своє християнське покликання, що

за самою своєю природою є покликанням до апостольства. (...) Я знову кажу: потрібно повернутися до Собору. Потрібно знову взяти в руки документи Другого Ватиканського Собору, щоб наново відкрити велике багатство доктринальних і душпастирських стимулів. Зокрема, маєте повернутися до цих документів ви, миряни, перед якими Собор відкрив як ніколи великі перспективи вашої безпосередньої участі в місії Церкви”.

До усвідомлення місії мирянина, до глибшого її пізнання й активного життя заохочує вірних Апостольський Лист “Novo Millennio ineunte”, в якому, зокрема, містяться такі слова: “Якщо Хрещення є справжнім входом до Божої святості через прилучення до Ісуса Христа і Його Духа, то було би протиріччям цьому задовольнятися обмеженим недолугим життям під знаком мінімалістичної етики та поверхової релігійності. Запитати катехумена “Чи хочеш ти отримати Хрещення?” означає разом з тим запитати його “Чи хочеш ти стати святим?” (п. 31)

У цьому світлі організатори оцінюють проведення Конгресу як створення “стартового майданчика” для започаткування дієвої співпраці між двома різними, однак нерозривно поєднаними між собою частинами Церкви – мирянами та священнослужителями.

На спільному засіданні латинського та грецького єпископатів Католицької Церкви в Україні було вирішено, що очолювати оргкомітет з підготовки Конгресу мирян будуть єпископи обох обрядів: Генеральний вікарій Київсько-Житомирської дієцезії Станіслав Широкарадок від РКЦ та екзарх Києво-Вишгородський Василій Медвіт – від УГКЦ. До складу оргкомітету увійшли також миряни обох обрядів.

У Конгресі братимуть участь 300 осіб: 100 з українського боку, 150 представників мирян Східної Європи та пострадянської Середньої Азії, а також 50 гостей із Західної Європи. Конгрес, організований Католицькою Церквою, буде відкритим для спостерігачів інших християнських течій. Запрошення на Конгрес обов’язково будуть розіслані керівництву всіх Православних Церков України та найбільших протестантських утворень.

Ірина ЄРМАК,
“Парафіяльна Газета”

P.S. На останньому (13 червня) засіданні оргкомітету було уточнено, що захід називається “Конгрес світських католиків Східної Європи”. Представники мирянських церковних рухів, котрі бажають потрапити на Конгрес, мають звернутися до своїх єпископів і запропонувати свої кандидатури. Фестиваль християнського кіно в рамках Конгресу заплановано провести в Будинку кіно.

Wędrowki paryskie

■ W grudniu zeszłego roku czterdziestoosobowa grupa młodzieży z Kolegium Przyrodniczo-Humanistycznego w Kirowogradzie po raz pierwszy pojechała pojechała do Francji. Jako organizator i licencjonowany pilot chciałbym podzielić się z czytelnikami „Dziennika Kijowskiego” kilkoma refleksjami z moich wieloletnich wędrowek do Francji.

Tajemne dziedzictwo

Wędrowkę po Francji i Paryżu należy rozpocząć od „korzeni”, od rzeczywistości ukrytej in illo tempore, czasie, który ocalał w strzępach mitów i podań.

Siedząc w kucki na schodkach nad Sekwaną, naprzeciw mostu de la Tournelle, patrzymy w brązową, niespokojną toń rzeki. Naprzeciw Wyspa Św. Ludwika. Pomyśleć, tam mieszkała Maria Curie – Skłodowska! Nicco dalej na Moście Nowym zginął pod kołami dorożki Piotr Curie. Racjonalność miesza się z magią.

Partycja opowiada nam dzieje Celtów. Zrobiła doktorat z filozofii kultury, ma wykłady na kilku uczelniach prywatnych we Francji. Marzy o pozostaniu w Paryżu, o zmianie obywatelstwa. Ukochała zwłaszcza południe Francji. Kraj Katarów, czyli albigenów, heretyków, których kacerstwo – jak twierdzi – tkwi jeszcze do dziś głęboko w mentalności ludzi Langwedocji, Prowansji.

Przypatrując się wodnym odbiciom dłoni dziewcząt i chłopców, przypominam sobie zasłyszane niegdyś podania celtyckie. Słyszałem je jeszcze z ust

„TRISTAN I IZOLDA”

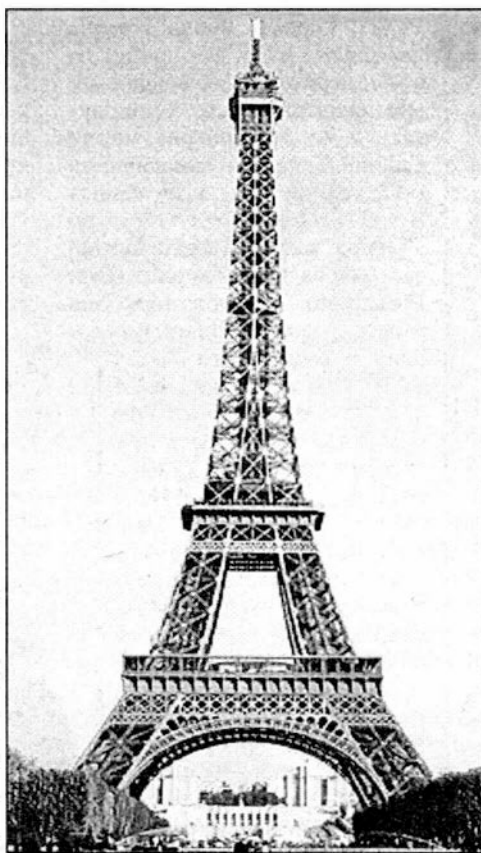
prof. Dunajewskiego, podczas pomocniczych prac archeologicznych na górze Ślęży na Śląsku w latach siedemdziesiątych.

Czy pod powierzchnią rzeki kryje się przedziwne miasto Ys, gdzie mieszkała Dahud – Dobra Czarownica, córka Gradlona z Kornwalii? Księżniczka założyła gród gdzieś na „niskim brzegu” (słowo Ys oznacza to co niskie, to co w głębinie) otoczone wałem. Oburzyli się bogowie na rozpustną Dahud i zatopili miasto falami wód. Ale księżniczka nie zginęła – żyje ponoć w odmętach i czeka na kochanków.

Istnieje także legenda o Wyspie Jabłoni, zwanej Avalonem, gdzie kwitną cały rok drzewa, gdzie nie ma chorób i śmierci. Wyspę tę zamieszkuje czarodziejka, które czekają na przybycie bohatera. Według Strabona taka wspólnota miała rzeczywiście zamieszkiwać jedną z wysp u ujścia Loary do morza. Czy w podaniach tych brzmi tęsknota za dawnym światem, w którym „rząd dusz” sprawowały kobiety, matki, kochanki? Rzadkie to już świadectwa istnienia matriarchatu.

Ale rządy te nie były idylliczne. Dreszcz przechodzi, gdy czytamy relacje tegoż Strabona o kapłankach „występujących na obszarze całego świata celtyckiego pod trzyciestoma lokalnymi imionami Epony (klacz po celtycki) – bogini płodności, obfitości, a także śmierci. Eponę przedstawiano raz w odzieniu, raz nago, raz na koniu, innym razem wiodącą dwa konie, z rogiem

obfitości, z dzieckiem u piersi. Jej kapłanki „o białych włosach, białe odziane, noszące płaszcze welniane, spięte agrafami i pasem z miedzi” wiodły jeńców



do basenu, co mógł „zawierać 20 amfor”, a podcinając nieszczęślikom gardła, wróżył z tego jak ścieka krew. Także otwierały wnętrza swoich ofiar.

Pobratymcy Asteriksa

Keltoi – po grecku, Galli lub Galatae – w łacinie, to nazwa plemion, które napłynęły na tereny dzisiejszej Francji i w głąb Hiszpanii jeszcze w VI wieku

p.n.e. Kojarzą się z wspaniałymi wytworami rękodzielniczo: sztuką kowalską, kołem garncarskim, żarnami. Także z działalnością bardów i druidów. Pytania o etnogenezę dostarczają zawiłych odpowiedzi, łatwiej o rys historyczny. Na terytorium dzisiejszej Francji plemiona Galów przetrwały do wojny galijskiej w latach 58-51 p.n.e. Wtedy G.J. Cezar podbił „Galię zaalpejską”. Dzieje sąsiedztwa galo-rzymskiego (a wcześniej etruskiego) ciągną się przez wieki i nie są pokojowe. Stopniowo Galowie zostają wypierani z basenu Morza Śródziemnego. Następnie podbici, choć Rzymianie przyswoili wiele elementów kultury Galów. Każdy student kierunku humanistycznego, który uczył się łaciny, zetknął się niewątpliwie z dziełem Cezara „O wojnie galijskiej”. Świat Galów widziany oczyma rzymskiego dyktatora. O podziałach, plemionach, obyczajach, religii. Nie jedyne to świadectwo o Celtach, lecz na pewno ważne.

Nie miejsce tutaj na kreślenie panoramy historycznej. Warto tylko wspomnieć, że dość wcześnie te ludy przedostały się na Wyspy Brytyjskie, na tereny współczesnej Szkocji, gdzie zwano je Piktami lub Kaledonami. Mimo kilku wypraw przedsięwziętych przez Cezara, a potem Klaudiusza, wyspa słabo była zromanizowana. Do Irlandii nie dotarły rzymskie kohorty, a plany inwazji, zainicjowany przez C.I. Agricoli, nie został zrealizowany. Sławny wał Hadiana, zbudowany w największym



miejsu wyspy, oddzielał świat łaciński, od „barbarzyńskiego”. Gdy Rzymianie w 418 roku opuścili Wielką Brytanię, istniało państwo plemion iryjskich, Dal Riada.

Celtowie dotarli także do Hiszpanii, gdzie wchłonęli tradycję Iberów i stworzyli mieszaną etniczną, zwaną Celtyberami. Po wiekach dali się we znaki Rzymianom, broniąc twierdzy Numancji. Kultura celtycka ma swoje punkty zwrotne. Kilka lat temu zwiadałem cmentarzysko celtyckie nad jeziorem Neuchatel w Szwajcarii, w okolicach miejscowości La Tene. Sędziwy kustosz tłumaczył mi, że w V wieku p. n. e. kończy się „bogata w pochówki książęce” kultura halsztacka, a zaczyna lateńska – dostatek żelaza, czego symbolem jest celtycki kowal.

W VI p. n. e. wieku rozpoczyna się okres ekspansji ludów celtyckich, także rozkwit kultury lateńskiej. Dociera ona na tereny Czech i Moraw (może na Śląsk, choć tak zwane „wały kultowe” nie są celtyckim śladem na Ślęży). Rozprzestrzenienia się wzdłuż Dunaju, gdzie Celtowie zetknęli się ze Scytami, a w 335 roku z przebywającym w Bułgarii Aleksandrem Wielkim. Wojownicy trafiają także na Półwysep Bałkański, gdzie awangarda plemion zdobywa i pustoszy w 279 roku świętą wyrocznię w Delfach. Kilka plemion trafia poza Europę, do północnej Frygii, (dzisiejszej Turcji), gdzie powstaje obszar etniczny zwany Galacją.

Andrzej BOBKIEWICZ

(Nauczyciel języka polskiego
w Kirowogradzie)

Polska-Rosja

S tosunki polsko-rosyjskie w ostatnich latach, przy osobistym udziale prezydenta Putina, rozwijają się lepiej niż kiedykolwiek – powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski, przebywający niedawno z roboczą wizytą w Kaliningradzie.

Kwaśniewski i prezydent Rosji Władimir Putin odbyli kilkugodzinny rejs rakietowym krążownikiem „Marszał Ustinow”. Obaj obserwowali ćwiczenia dwóch rosyjskich flot – Bałtyckiej i Północnej.

Jednym omawianych przez prezydentów była sprawa wiz, które zamierza wprowadzić Polska dla obywateli rosyjskich. Początkowo wprowadzenie wiz planowane było na 1 lipca – Polska przesunęła ten termin na początek października.

„Zgadnamy się, że powinniśmy ten problem rozstrzygnąć na podstawie prawa międzynarodowego, z uwzględnieniem zasady wzajemności” – powiedział Putin.

Podkreślił, że w tej sprawie należy maksymalnie uprościć procedury i usuwać biurokratyczne przeszkody.

Poinformował, że MSZ Rosji otrzyma polecenie powtórzenia przeanalizowania możliwości rozwiązania tego problemu.

„Jestem przekonany, że wejście Polski do Unii Europejskiej stwarza unikalną szansę dla zintensyfikowania współpracy z

Mam przyjaciela
w Polsce...

Obwodem Kaliningradzkim” – mówił Kwaśniewski.

Już dzisiaj w Obwodzie Kaliningradzkim działa 575 polsko-rosyjskich firm, w większości ze stuprocentowym kapitałem polskim. Najbogatsi polscy przedsiębiorcy inwestują w niektóre spółki nawet około 5 mln dolarów. Rosjanie są zadowoleni z inwestycji polskich w ostatnich latach – Obwód stał się obszarem bałtyckim, gdzie Polacy inwestują najchętniej.

Inwestycje najbardziej interesujące polskich przedsiębiorców, to budowa i modernizacja elektrowni, budowa portu w Bałtyjsku, rozbudowa i modernizacja stoczni Jantar, modernizacja podziemnych zbiorników gazu, projektowanie i produkcja drewnianych domów, a także budowa zakładów przetwórstwa mlecznego i owocowego.

Według Kwaśniewskiego, obaj prezydenci rozmawiali o wspólnych inwestycjach w przemyśle naftowym, chemicznym, zbrojeniowym i metalurgicznym. Jak poinformował Putin, rosyjsko-polska wymiana handlowa osiągnęła w tym roku rekordowy

poziom 6 mld USD. Prezydent Rosji uważa, że nasze kraje mają teraz „doskonały mechanizm współpracy”. Putin podzielił pogląd Kwaśniewskiego, że „eksportujemy stabilność z regionu Morza Bałtyckiego”.

Zdaniem Putina, ewentualna budowa gazociągu do Europy Zachodniej na dnie Morza Bałtyckiego nie stanowi przeszkody dla rozbudowy nitki gazociągu jamalskiego przez terytorium Polski. Prezydent Rosji uważa, że w ciągu najbliższych 10-15 lat zapotrzebowanie na rosyjski gaz będzie wzrastać, a w dłuższej perspektywie – po wyczerpaniu złóż w Wielkiej Brytanii i Norwegii – kraje zachodnie będą opierać się głównie na dostawach z Rosji.

Prezydent Kwaśniewski powiedział, że gdyby mógł nadać kryptonim ćwiczeniom, które obserwował, to nazwałby je „Zaufanie”: w relacjach między Polską i Rosją, między obu prezydentami i „nami wszystkimi”.

Putin pytany przez dziennikarza, czy ma przyjaciół w Polsce, odpowiedział: „Tak, Aleksandra Kwaśniewskiego”.

PAP

Papież wezwał
Polaków i Ukraińców
do rachunku sumienia

Do głębokiego rachunku sumienia i pojednania wezwał Polaków i Ukraińców papież Jan Paweł II w liście wystosowanym z okazji obchodów 11 lipca 60. rocznicy tragicznych wydarzeń na Wołyniu.

Ojciec Święty podkreśla w nim, że w zawierusze drugiej wojny światowej, gdy pilniejsza powinna być potrzeba solidarności i wzajemnej pomocy, mroczne działania zła zatruło serca, a oręż doprowadził do rozlewu niewinnej krwi.

„Teraz, w sześćdziesiąt lat od tamtych smutnych wydarzeń, w sercach większości Polaków i Ukraińców utwierdza się coraz bardziej potrzeba głębokiego rachunku sumienia. Odczuwa się konieczność pojednania, które pozwoliłoby spojrzeć na teraźniejszość i przyszłość w nowym duchu. To skłania mnie do wdzięczności wobec Boga razem z tymi, którzy w zadumie i w modlitwie wspominają wszystkie ofiary tamtych aktów przemocy” – napisał Jan Paweł II w liście.

Zdaniem papieża, nowe tysiąclecie, w które wkroczyliśmy, wymaga, aby Ukraińcy i Polacy nie pozostawali zniewoleni swymi smutnymi wspomnieniami przeszłości. „Rozważając minione wydarzenia w nowej perspektywie i podejmując się budowania lepszej przyszłości dla wszystkich, niech spojrzą na siebie nawzajem wzrokiem pojednania” – apeluje do obu narodów Ojciec Święty.

PAP

Z archiwum

Киевский календарь на
1900 г.

Смр. 313

8 августа 1899 г. епископом суфраганом Луцко-Житомирской епархии Клоповским в сослужении 22 ксендзов

совершено торжественное молебствие, во время которого был заложен первый камень фундамента нового римско-католического костела во имя св. Николая, который и является по счету вторым костелом в Киеве. Организованным под председательством гр. Янковского комитетом объявлен был конкурс на представление эскиза проекта нового костела в Киеве.

Самым удобным для осуществления комитет признал эскиз г. Воловского, согласно которому местный архитектор В. В. Городецкий составил проект костела. По утверждению в установленном порядке проекта и сметы строительные работы были сданы с торгов конторе А. Б. Гинзбурга за 250.000 руб.

Приготовала

Чеслава RAUBISZKO



Z "Albumu królów polskich"

Poczet monarchów Polski

Od Nowego Roku w każdym z numerów publikujemy obszerny cykl poświęcony życiu i działalności władców Polski - od Mieszka I do Stanisława Augusta, źródłem którego posłużył reprint antykwarycznej edycji "Albumu królów polskich" - legendarnej oficyny Karola Miarki, ilustrowany wizerunkami władców opartymi na szkicach Jana Matejki. Rarytas ten otrzymaliśmy w darze od Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie". W publikacjach zachowujemy pisownię i stylistykę oryginału.

Leszek I, Biały

Syn Kazimierza Sprawiedliwego i Heleny, księżniczki ruskiej, ur. około 1187 roku, wstąpił na księstwo dziedziczne po ojcu w roku 1194. Miał żonę Grzymistawę, córkę Ingwarę, księcia łuckiego, poślubioną w r. 1207 (zmarła 1238 r.), z niej syna Bolesława V Wstydlivogo i córkę Salomeę, urodzoną w r. 1216, poślubioną w r. 1219 Kolomanowi, królowi halickiemu. Leszek Biały zabity w Odsawie dnia 13 listopada 1226 r. zdradą Światopełka i Odanicza, żył lat 40, pannał sam lat 26, pochowany na Wawelu w Krakowie.



W krótkim czasie po śmierci Kazimierza II Sprawiedliwego, Mikołaj wojewoda, który wodził rej w całym Krakowskim i z Pełką razem rządził, posłał do Sandomierza do Leszka Białego od jasnych włosów tak nazwanego, aby przyjechał objąć królestwo. Za warunek jednak stawiono, że Leszek odda od siebie swego najlepszego przyjaciela Goworka, już starszaka, który go wychował, wyuczył robić broń, jeździć na koniu, być sprawiedliwym i miłować Boga. Goworek, skoro to usłyszał, zaraz Leszka pożegnał i chciał jechać gdzie w świat, aby nie być przeszkodą Panu swemu do osiągnięcia korony. Ale Leszek rozplakał się i rzekł do tych, co po niego przyjechali: wracajcie z Bogiem; niech Krakowianie szukają sobie innego księcia. Nie mogę bowiem wiele ufać ludziom, co mi chcą wydrzeć mego najlepszego przyjaciela. Otóż piękny przykład cnoty! Leszek pogardził koroną, przenosząc nad nią przyjaciela.

Siedząc tedy na swoim Sandomierzu, dużo miał utrapienia z Rusinami z Halicza, którzy napadali ziemie jego pod dowództwem księcia Romana, osadzonego przez Kazimierza, ojca Leszków, na tronie w Haliczu. Teraz niewdzięcznik ten podnosił broń na syna swego dobrodzieja. Roman szeroko spustoszył kraj, między innymi zagarnął ziemię Lubelską, ale usłyszawszy, że Polacy nań się zbierają, przeprowadził się przez Wisłę pod Zawichostem i stoczył bitwę, w której choć naszych była tylko garstka, zaś Rusi kilka razy tyle, przecież zwycięstwo było przy Leszku a Roman w ucieczce zabity został. Ciało jego wykupili Rusini za tysiąc funtów srebra.

Świetnie to zwycięstwo Leszko-wo gruchnęło po całej Polsce; więc znowu go wezwano na tron.

Leszek objąwszy rządy, zaraz ruszył na uspokojenie Pomorza i ustanowił nad nimi swego namiestnika Światopełka. Tenże jednak za łaskę płaci zdradą, a wpadłszy z Pomorzanami do Gąsawy, mordu-

je i kalectwo z nimi wszystkich, kto się nawinie. Leszek był właśnie w kąpie, gdy rozruch usłyszał; wskoczył tedy na konia i zaczął uciekać, ale go Pomorzanie dogнали i zabili blisko wsi Marcinkowa.

Leszek miał jeszcze brata Konrada; temu dał w dziedzinę Mazowsze i Kujawy. Ze zaś prowincje te czyli ziemie graniczyły z Prusakami, narodem dzikim i wojennym, więc były wystawione na ciągłe napadnięcia i grabieże. Konrad, nie widząc na nich sposobu, gdyż sam był lichym wojownikiem, wezwał na pomoc Krzyżaków i dał im ziemię Chełmińską, aby go od pogan bronili.

Trzeba tu wytłumaczyć, co to byli za jedni ci Krzyżacy. Wiemy z Historii świętej, że Zbawiciel nasz ukrzyżowany i pochowany został w Jerozolimie. Do jego grobu chodzili pielgrzymi z całego świata, modląc się o różne łaski i żebrawc odpuszczenia grzechów. Ale od niejakiego czasu, gdy Arabowie opanowali Jerozolimę, bardzo trudno było odprawiać tę podróż, bo ci niewierni często zabijali chrześcijan, pielgrzymujących do Grobu Świętego. Królowie europejscy, jak francuski, angielski, niemiecki, ujęli się za pielgrzymami i ogłosili wojnę świętą, czyli krzyżową, aby grób Chrystusów odebrać z rąk niewiernych. W tym celu potworzyły się zakony, które po skończeniu wojen wróciły do Europy i jedne osiadły we Francji, drugie w Niemczech.

Konrad wezwał jeden taki zakon zwany Braciami Szpitalnymi albo Krzyżakami, aby mu pomógł wojować przeciw niewiernym Prusakom. Byli to rycerze ćwiczeni w wojennym rzemiośle, przybrani w żelazne zbroje, na której nosili białe płaszcze z czarnym krzyżem. Żon nie mieli, żyli jak mnichy, modląc się i bijąc. Ostrzegano Konrada, aby tych wilków nie wpuszczał do owczarni; ale on się uparł na swoim i Polska potem ciężko za ten błąd odpokutować musiała.

CDN

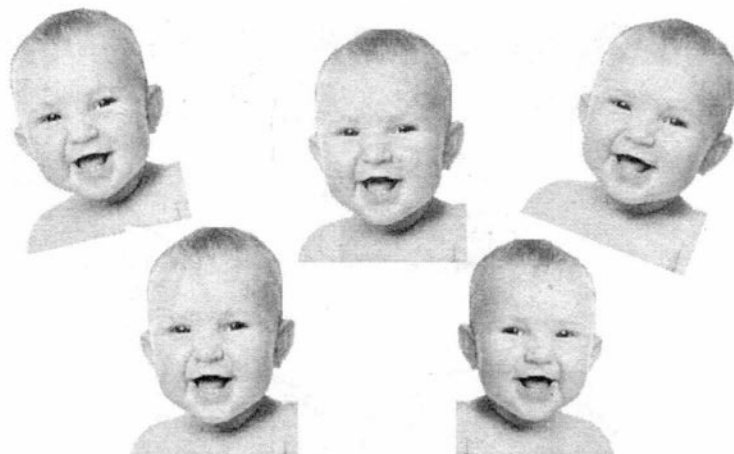
Ciekawostki

W krakowskiej klinice neonatologii urodziły się pięcioraczki. Dwóch chłopców i trzy dziewczynki są wcześniakami, ważą od 550 do 770 gramów i znajdują się w inkubatorach. "Dzieci urodziły się w 25 tygodniu ciąży. Są niedojrzałe, wymagają intensywnej terapii i trafiły do specjalistycznych inkubatorów" - powiedział w niedzielę PAP prof. Ryszard Lauterbach, kierownik Kliniki Neonatologii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Klinika miała blisko dwa tygodnie na przygotowanie sprzętu odpowiedniego dla pięciorga dzieci. "To pierwsze pięcioraczki w naszej klinice i prawdopodobnie w Małopolsce. W zeszłym roku urodziły się u nas czworaczki i wszystkie dobrze się rozwijają. Mamy nadzieję, że tak samo będzie w przypadku pięcioraczek" - powiedział prof. Lauterbach.

W lutym 2001 roku pięcioraczki urodziły się także w Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Cztery chłopcy i dziewczynka przyszli na świat w 28 tygodniu ciąży poprzez

Urodziły się pięcioraczki



cesarskie cięcie. Był to drugi w ciągu roku przypadek narodzin pięcioraczek w CZMP. 18 lutego 2000 r. w tym właśnie szpitalu przyszły na świat cztery dziewczynki i jeden chłopiec.

W Polsce pięcioraczki (dwie dziewczynki i trzech chłopców) urodziły się też w Gdańsku, w 1971 roku. Następne pięcioraczki (dwie dziewczynki i trzech chłopców) urodziły się w listopadzie 1995 roku w Opolu.

W 1997 roku w Stanach Zjednoczonych urodziły się siedmiora-

czki. Wszystkie przeżyły. Przy ich porodzie asystowało 66 lekarzy i pielęgniarek.

Księga rekordów Guinnessa informuje, że rekordem w skali światowej są dziewięcioraczki urodzone w Australii w 1971 roku. Niestety, żadne z tych dzieci nie przeżyło.

Przeciętnie jedna na 80 to ciąża bliźniacza. Trojaczki zdarzają się o wiele rzadziej - raz na 7 200 ciąż, czworaczki raz na 614 000. Pięcioraczki pojawiają się raz na 54 mln porodów.

Jak obezwładnić napastnika lub odwrócić jego uwagę, co zrobić w chwili ataku oraz jak nosić torebkę, by nie stała się łupem złodziei - tego uczą się kobiety podczas kursów zorganizowanych w ramach akcji "Bezpieczna kobieta".

W Belwedrze, w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie Ogólnopolskiego Klubu Kobiety Bezpiecznej, zrzeszającego absolwentki kursów.

Akcję rozpoczęto siedem lat temu w Szczecinie. "Przy jednym stole spotkali się policjanci, samorządowcy i przedstawicielki organizacji kobiecych. Zastanawialiśmy się co zrobić, by w Szczecinie kobiety były bezpieczniejsze np. wracając po pracy do domu" - powiedział dyrektor generalny ogólnopolskiej akcji prewencyjnej "Bezpieczna kobieta" Sylwester Kowalski. W ten sposób zrodził się pomysł kursów, w czasie których kobiety mogłyby nie tylko nauczyć się podstawowych

Klub Kobiety Bezpiecznej

chwytów samoobrony, ale także dowiedzieć się, jak uciec w chwili zagrożenia. W program kursów włączono też wykłady z psychologii, socjologii i prawa.

"Początkowo było tylko 100 ochotniczek. Później zgłosiło się ich prawie 3 tys. Rok temu postanowiliśmy rozciągnąć akcję na całą Polskę. Do dnia dzisiejszego przeszkolono ponad 10 tys. kobiet" - dodał Kowalski.

Panie podczas kursów bardzo się polubiły i postanowiły stworzyć klub dla wszystkich absolwentek, które chcą posze-



rać zdobytą wiedzę. "Nie możemy zagwarantować, że wszystkie kobiety uczestniczące w szkoleniach poradzą sobie z napastnikami, ale na pewno czują się pewniej i bezpieczniej. Bardziej w siebie wierzą" - podkreśliła minister Barbara Labuda z Kancelarii Prezydenta.

Nowy rekord w jedzeniu kilograma truskawek na czas

1 minuta 46 sekund - tyle potrzebował Piotr Marchel z Korycina na odszypułkowanie i zjedzenie jednego kilograma truskawek w jednym z konkursów w ramach odbywających w Korycinie (woj. podlaskie) VIII Ogólnopolskich Dni Truskawki.

Poprawił w ten sposób swój ubiegłoroczny rekord. Sam mówi, że nie lubi truskawek, bo nie wszystkie są słodkie, ale w konkursie startował już szósty raz.

Korycin i sąsiednia gmina Suchowola to podlaskie zagłębie truskawkowe. Owoce te uprawia się w tym rejonie od dziesiątków lat. Od ośmiu lat, zawsze w czerwcu, organizowane są tam dni truskawki. Na festynie spotykają się plan-

tatorzy, mieszkańcy i zaproszeni goście. Rozgrywane są różne truskawkowe konkursy.



W tym roku najcięższa wystawiona do konkursu truskawka ważyła 12,7 dekagrama. Owoc wyrósł na prywatnej działce Rajmunda Grykotowicza w Sokółce. W konkursie kulinarnym rywalizowały też gospodynie. Za najlepsze ciasto uznano biszkoptowy wypiek z masą serowo-truskawkową pani Krystyny Waszczyniuk z Korycina.

Analitycy pozytywnie oceniają plany bulwarowego dziennika "Agory"

Ostatnio pojawiły się nieoficjalne informacje o planach wydawania przez Agorę bulwarowego dziennika.

Według nieoficjalnych prasowych informacji Agora planuje rozpocząć wydawanie bulwarowego dziennika jeszcze pod koniec sierpnia. Spółka nie komentuje tych doniesień.

Obecnie liderem prasy bulwarowej jest Super Express z 12 proc. udziałem w rynku reklamy dzienników ogólnopolskich.

czecnot

WALKA Z KORUPCJĄ:*Zakazac produkcji kopert!*

Malżeństwo ogląda dramat:

- Kochanie, czy oni się pobiorą?
- Oczywiście. Takie filmy zawsze kończą się dramatem.

Sprzecinka małżeńska.
Żona do męża rozkazującym tonem:

- Natychmiast wychodź spod tego stołu!
- Nie wyjdę!
- Mówię ci wyłaż!
- Nie wyjdę!
- Wyłaż, ty tchórze!
- Nie wyjdę! Chłop musi mieć swoje zdanie!

NAJ..., NAJ..., NAJ...!**Największe szachy w Radomiu**

Największymi na świecie szachami grali radomianie podczas seryjnego programu bicia rekordów Guinnessa. Białe - czarne szachy zostały ustawione na planszy o wymiarach 10 na 10 metrów. Figura króla ma 4 metry i 5 cm wysokości. Królowa jest wysoka na 3 metry i 50 cm. Największe figury ważą po 40 - 50 kg. Największa figura króla odnotowana do tej pory w księdze rekordów Guinnessa ma 4 metry. Figury można przesuwac po planszy dzięki kółkom.

7000 łodzian stanęło do fotografii

Prawie siedem tysięcy łodzian zgromadziło się w centralnym punkcie miasta - placu Wolności - aby wziąć udział we wspólnym pamiątkowym megazdjęciu. Wykonane ono zostało z okazji 80-lecia popularnej w mieście gazety "Expressu Ilustrowanego".

Za obiektywem specjalnego aparatu, który ma klatkę filmu o rozmiarach 20 cm na 25 cm stanął Michał Mazurkiewicz. Od lat specjalizuje się w tego typu fotografiach. To jego 15-te takie zdjęcie. Mazurkiewicz zapewnił, iż wszystkie osoby na fotografii bez kłopotu się rozpoznają. Zdjęcie wykonywane było z czwartego piętra jednej ze stojących przy placu kamienic.

KALENDARIUM

17.07.1945 - Rozpoczęcie konferencji w Poczdamie. Ustalenie nowych granic Polski.

22.07.1983 - Zniesienie stanu wojennego w Polsce.

26.07.1969 - W Vece (Francja) zmarł Witold Gombrowicz powieściopisarz, nowelista i dramaturg polski.

27.07.1878 - W Warszawie urodził się Janusz Korczak, pisarz, działacz społeczny, lekarz, zginął wraz z wychowankami założonego przez siebie sierocińca w obozie koncentracyjnym w Treblince.

30.07.1941 - W Londynie został podpisany układ polsko-radziecki z rządem gen. Sikorskiego o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, w jego wyniku powstała Armia Polska gen. Andersa w ZSRR, później ewakuowana na Zachód.

31.07.1853 - Szpital powszechny we Lwowie został jako pierwszy na świecie gmach oświetlony lampami naftowymi, skonstruowanymi przez Ignacego Łukasiewicza.

SAVOIR-VIVRE PRZY STOLE**Jak podać i jeść lody**

Lody można podawać same albo z kawałkami owoców, z sosami, bitą śmietaną, bakaliami. Podaje się je na talerzach lub w miseczkach, salaterkach, kieliszkach koktajlowych, pucharkach do lodów albo w wydrążonych owocach.

Naczynie z lodami stawia się na dopasowanych wielkości talerzykach. Do lodów na talerzu podaje się sztucze deserowe: łyżkę i widelec (do przytrzymania lodowej kulki) - łyżkę kładzie się z prawej, widelec z lewej strony talerza.

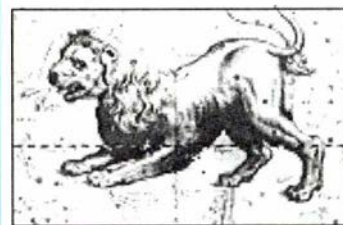
Do lodów w wysokich naczyniach - łyżeczkę do herbaty lub łyżeczkę z długą rączką i kładzie się je na spodeczku, na którym stoi naczynie z lodami. Jeśli kawałki owoców są duże - podaje się również widelec do przytrzymywania owoców w czasie krojenia, dopasowany do wielkości łyżki. W takim wypadku sztucze kładzie się na stole - łyżkę z prawej, a widelec z lewej strony talerzyka.

Ukąszenie kleszcza

Kleszcze czekają na swe ofiary w zaroślach, trawie, na krzewach. Ukąszenie może pozostać nie zauważone, ponieważ ślina kleszcza ma działanie znieczulające. Okres inkubacji, czyli od momentu ukąszenia (zarażenia wirusem) do czasu wystąpienia pierwszych objawów choroby, trwa na ogół kilkanaście dni.

Objawy to: złe samopoczucie, bóle stawów i głowy, stan podgorączkowy - objawy podobne jak przy grypie. Kolejny etap przebiega bezobjawowo, aż do następnego stadium, kiedy gwałtownie wzrasta temperatura ciała. Chory musi być hospitalizowany, leczenie jest długotrwałe, istnieje ryzyko powikłań. Istnieje szczepionka przeciwko zapaleniu opon mózgowych wywołanemu przez kleszcze. Szczepionkę podaje się w 3 dawkach w odstępach kilkumiesięcznych. Szczepionka jest odpłatna, ale uodparnia organizm na 3 lata.

Jeśli nie zaszczepiliśmy się w porę, należy bardzo dokładnie obejrzeć ciało po każdym pobycie na łonie natury, w przypadku znalezienia kleszcza należy go bardzo ostrożnie usunąć, najlepiej w najbliższym punkcie medycznym.

OKIENKO ASTROLOGICZNE**LEW****(23 lipca - 22 sierpnia)****Związek Lwa z Lwem**

Związek ten daje dużą szansę na osiągnięcie szczęścia i powodzenia, ponieważ oboje partnerzy zgadzają się zasadniczo we wszystkim. Jeden partner będzie w drugim widział cechy i zalety, które podziwia. Oba typy są ogniste i dlatego wzajemne uczucia będą się stale potęgowały.

Największym niebezpieczeństwem w tym związku jest to, że oboje lubią podziw i są trochę skłonni do flirtu, chociaż jest on zupełnie niewinny. Także oboje muszą się przygotować na to, że jeżeli wybrali sobie pociągającego towarzysza, inni też będą jego podziwiać. Na szczęście zazdrość jest bardzo rzadka u Lwów, a jeśli

jest to nie w jej najgorszych przejawach.

Związek Lwa z Panną

Tylko wysoce rozwinięte typy obu tych znaków mogą zapewnić powodzenie tego związku. Główną przeszkodą jest zupełnie odmienne nastawienie do życia tych typów.

Lew posiada szeroki i tolerancyjny pogląd. Panna dość ograniczony z nalogiem twardej krytyki. Krytyka ta bardzo szybko odbija się na humorze Lwa, który oczywiście woli pochlebstwa od krytyki. Z drugiej strony Lew nie potrafi wydobyć z Panny jej najlepszych zalet właśnie z powodu odmiennych poglądów.

Lecz para, która stara się wzajemnie zrozumieć dużo może złagodzić. Panna musi być bardziej tolerancyjna, powinna ujawniać więcej swych dobrych uczuć. Lew zaś musi pamiętać, że Panna potrzebuje bardziej wzajemnego zrozumienia, niż bliznoty towarzyskiego życia. Tylko wówczas są szanse na powodzenie i szczęście w tym związku.

Wg art. 50 ustawy „Prawo o aktach stanu cywilnego”, imię powinno być nie ośmieszające, nie nieprzyzwoite, umożliwiające odróżnienie płci, bez podwójnych liter i o polskim brzmieniu. Opracowano spis używanych w Polsce imion. Obejmuje on 100 tysięcy haseł. Okazało się, że najwięcej jest Janów i Marii, ale też jest Idei, Bucyfał, Heloiza, Mileona. Jest też jeden Romeo i około 39 tysięcy Julii.

Tymczasem na świecie naj-

TAJEMNICE IMION

popularniejszym imieniem jest Anna. Specjaliści jednej z komisji ONZ zajmujący się demografią obliczyli, że nosi je 95 mln kobiet.

Warto wiedzieć, że imię można zmienić. Najłatwiej zrobić to przez pół roku od czasu rejestracji w USC. Później już trudniej i dość drogo.

Obecnie wiele imion prze-

szło na nasze domowe zwierzątka. W jednej z gmin województwa śląskiego obliczono, że imię Kuba nosi 30 psów, 14 kotów, 23 chomiki, 3 świnki morskie, 42 papugi, 75 kanarków i 2 rybki. Jednak, czy ktoś słyszał, żeby pies miał na imię Andrzej?

Niestety dzieci o tym imieniu też już prawie nie ma.

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р.26009301360317 в Залїзн. від. ПІБ м. Кїєва
МФО322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

„Дзєннїк Кїївський”

Рєєстр.свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:

Дєржавний Комїтет України
у справах нацїональностєй та мїграцїї
Рєдакцїя газети „Голос України”
Сїлка поляків в Україні
Рєдакцїя газети „Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції:
ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
- вул.Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,
Anżelika Plaksina, Irena Pogorzelska,
Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowało kolegium
redakcyjne reprezentujące organi-
zacje polonijne Ukrainy

Redaktor prowadzący:
Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie
zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały
podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Передплатити „Дзєннїк Кїївський” можна на
протязї року в усїх вїдїленнях зв'язку України

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Цїна договорна
Газета надрукована у ВАТ „Кїївська правда”
Зам. 2457 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16